Nr. 225. We Lwowie środa dnia 17 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki 1. I. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Krajowa Rada szkolna.

Z dniem 10 czerwca b. r. wchodzi w życie uchwalona w roku zeszłym a w połowie lutego b. r. sankcjonowana ustawa o krajowej Radzie szkolnej, której skład w myśl nowej ustawy znacznie będzie powiększony. I tak przyszła Rada szkolna krajowa składać się będzie:

1. Z przewodniczącego, którym jest namiestnik kraju, albo wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, albo też, gdy ten funkcji swojej pełnić nie może, zastępca, wyznaczony przez namiestnika. 2. Z referentów spraw szkolnych administracyjnych i ekonomicznych. 3. Z inspektorów szkolnych krajowych. 4. Z trzech delegatów Wydziału krajowego, z których jeden musi być Rusinem, a którzy posiadać mają bierne prawo wyboru do Sejmu krajowego. 5. Z trzech duchownych religji katolickiej, a mianowicie jednego obrządku rzymskiego, drugiego obrządku greckiego, trzeciego obrządku ormiańskiego, z jednego duchownego wyznania ewangelickiego i jednego reprezentanta wyznania izraelickiego. Wszystkich członków wymienionych w tym ustępie, mianuje cesarz na wniosek ministra wyznań i oświaty, oparty na propozycji namiestnika. W sprawie wniosku o nominację duchownych wyznania katolickiego i ewangelickiego, namiestnik porozumieć się ma z ordynarjatami metropolitalnymi i z krajową władzą zwierzchniczą wyznania ewangelickiego.

Dalej składać się będzie Rada szkolna:

6. Z sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, z których trzech ma być powołanych z grona nauczycieli szkół wyższych, jeden z grona nauczycieli szkół średnich, jeden ze szkół ludowych, względnie seminarjów nauczycielskich, jeden wreszcie ze szkół handlowych lub szkół przemysłowych. Dwóch z tych sześciu członków musi być Rusinów. Wymienionych w tym ustępie członków mianuje cesarz na wniosek ministra wyznań i oświaty, oparty na propozycję Wydziału krajowego, przedłożonej przez namiestnika. 7. Z dwóch delegatów miast, z których jednego wybiera rada miasta Lwowa, drugiego rada miasta Krakowa.

Delegaci posiadać mają bierne prawo wyboru do Rady gminnej i nie mogą być nauczycielami, podlegającymi Radzie szkolnej krajowej.

W wykonaniu prawa, wynikającego z nowej ustawy o Radzie szkolnej kraj., uchwalił Wydział kraj. zaproponować cesarzowi do nominacji: 1) Jako delegatów Wydziału krajowego: Leona hr. Pinińskiego, dotychczasowego członka Rady szkolnej kraj., b. namiestnika, posła na Sejm krajowy i członka Izby panów; dra Józefa Wereszczyńskiego, dotychczasowego członka Rady szkolnej kraj. i członka Wydziału krajowego, oraz dra Emila Sawickiego, radcę cesarskiego, seniora profesorów akademickiego gimnazjum ruskiego we Lwowie. 2) Jako zawodowych znawców szkolnictwa: a) z grona nauczycieli szkół wyższych: dra Kazimierza Morawskiego, profesora filologji klasycznej na uniwersytecie Jagiellońskim i członka akademji umiejętności w Krakowie; Tadeusza Fiedlera, profesora wydziału budowy maszyn na politechnice we Lwowie i członka kraj. komisji przemysłowej, oraz dra Cyryla Studzińskiego, profesora języka ruskiego i literatury na uniwersytecie we Lwowie; b) z grona nauczycieli szkół średnich: Tomasza Sołtysika, radcę szkolnego i dyrektora III. gimnazjum w Krakowie; c) z grona szkół ludowych, względnie seminarjów nauczycielskich: dotychczasowego członka Rady szkolnej krajowej dra Aleksandra Barwińskiego, profesora seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie i posła do Rady państwa; d) z grona szkół handlowych lub przemysłowych: Antoniego Pawłowskiego, dyrektora akademji handlowej we Lwowie.

Mandaty dotychczasowych członków Rady szkolnej krajowej gasną z dniem 10-go czerwca; przed tym więc terminem ogłoszone będą zapewne mianowania nowych członków i przed tym też terminem odbyć się muszą wybory delegatów do Rady szkolnej ze Lwowa i Krakowa, których wyboru dokonywują Rady miejskie.

Z obecnej chwili.

Za przykładem pism stołecznych, omawiających stosunki polsko-rosyjskie, zabrała głos i prasa w t. zw. zabranych prowincjach. Między innemi pisze gazeta *Wołyń*:

W sferach rządowych zauważyć można niewątpliwy zwrot w poglądach na stosunki polsko-rosyjskie. Z tego względu jeden z naszych współpracowników zniósł się z osobą zajmującą długo wybitne stanowisko w Królestwie Polskiem i doskonale obeznaną z kwestją polską.

— System, zastosowany dzisiaj w Królestwie Polskiem — powiada owa osoba — był, właściwie powiedziawszy, zwykłym systemem naszej biurokracji, tj. centralizacją i roztrząsaniem kwestji w Petersburgu, a nie za pośrednictwem sił miejscowych, lepiej oznajomionych z daną kwestją. System represji, zastosowany w całej Rosji, był stosowany i w Królestwie Polskiem. Separatyzm, dążenia separatystyczne, uchodziły za widma odstraszające. Na gruncie braku zaufania rządu do społeczeństwa, koniecznie musiała powstać i polityka przestrzegawcza i zapobiegawcza. We wszystkiem ustanowiona była opieka nad kilkunasto-miljonowym narodem: słowo, myśl, szkoły, język ojczysty — wszystko ulegało podejrzeniu. Żyć zaś w podejrzeniu nie można. Podejrzenie paraliżuje twórcze siły, nie dopuszczając do ich prawidłowego, zwykłego rozwoju.

— Do pewnej granicy zapewne?

— Bez wątpienia. Nigdy nie byłem rzecznikiem polityki represyjnej, gdyż przedewszystkiem jest ona niewygodna z rosyjskiego punktu widzenia. Kwestja polska jest bardzo skomplikowana. Do rozwiązania jej trzeba przystąpić bardzo ostrożnie. Nie wolno bowiem wysuwać szczegółów, a zamilczeć o ważnych szczegółach.

— Jakie, według pana, są ważne szczegóły?

— Prawo do samodzielności każdej oddzielnej narodowości. Zdaje mi się bowiem, że prawa tego nie można pozbawić, ani likwidować. Naród żyjący zawsze zachowa dla siebie takie prawo, bez względu na narażanie się na opresję. Polski język, polska literatura i nauka są to zupełnie realne produkcje. Polityka lat minionych, oparta na braku zaufania do narodu, języka i literatury, bezsprzecznie nie może stanowić zasady uspakajającej. Rozejm po wojnie nie stanowi jeszcze pokoju. A właśnie Królestwu Polskiemu potrzebny jest pokój, zupełne uspokojenie. Życie całości nie może nie odbić się na pojedynczych jej organach.

„Myśmy rządzili w Królestwie Polskiem, bardzo mało znając Polaków. Rezultaty zaś tego braku znajomości objawiają się na każdym kroku. Weźmy kwestje o języku, szkole, kościele, samorządzie. Wykluczenie ze szkoły języka ojczystego było środkiem bezwarunkowo niepraktycznym, stworzyło ono otchłań między rodziną i szkołą. Szkoła zasiewała niedobre ziarno: rozdział i odstręczenie. Kościół był obwiniany o zbytnią „politykę“. — Skrajne elementy bywają wszędzie. Na skrajne poglądy jednej strony odpowiada druga strona przeciwległymi skrajnymi poglądami.

— Czego potrzeba, według pańskiego zdania, dla uspokoienia?

— Przedewszystkiem wysłuchać głosu mieszkańców Królestwa. Trudno bowiem decydować o kwestjach miejscowych, bez udziału miejscowych ludzi. Następnie zaś należy uznać, że Królestwo Polskie nie składa się z separatystów i buntowników. Przyznanie to ustali dalszą „politykę“, a mianowicie politykę pokoju, a nie opieki. Rezultaty ostatniej tak są smutne, że należałoby się zrzec jej dawno.

„Hrvatska zveza“.

Obok południowo-słowiańskiej „zvezy“ (związku) powstała teraz chorwacka, założona 1 maja w Splicie (Spalato) na zjeździe polityków ze wszystkich ziem chorwackich, a zatem z samej Chorwacji, z Dalmacji, Istrji i Bośnji. Celem tego związku — polityczne zjednoczenie tych krajów, rozdzielonych nietylko na odrębne okręgi administracyjne, ale nawet włączonych do trzech odmiennych organizmów politycznych, bo do Austrji, Węgier i krajów okupowanych. Chorwaci zdawna się skarżą, że w dążności do zupełnego ich unicestwienia nie poprzestała dawna austrjacka biurokracja na administracyjnem rozczłonkowaniu ich kraju, lecz jeszcze nazwę narodu zostawiła tylko jednej jego części, inne zaś przezwała jak się jej podobało, więc jednych Dalmatami, innych Istryjczykami, a jeszcze innych Bośniakami. Któż winien temu, że Dalmaci dopiero w naszych czasach poczuli się Chorwatami, a jeszcze zawsze można poważnie wątpić, czy się za nich uważają Bośniacy. Trójjedyne królestwo chorwackie — to zawsze jeszcze termin literacki. Ksiądz Biankini, gorący zwolennik trójjedynego królestwa, długo nie znajdował poparcia nawet we własnym kraju, w Dalmacji, a był zwalczany nietylko przez włoską „Lega nazionale“, pracującą w Dalmacji i nietylko przez wiedeńskich hofratów, na których góry wali, ale nawet przez Chorwatów. Kto wie, czy i teraz idea trójjedynego królestwa zdobyłaby sobie uznanie ogółu w Dalmacji, Istrji i Chorwacji, gdyby nowe węgierskie dążności nie zaniepokoiły tych Słowian. Jedni z nich zdawna walczą z latynizacją, a gdy teraz inni poczęli się obawiać madjaryzacji, nieuniknionej, jeżeli się Węgry oddzielą od Austrji, natenczas wspólne niebezpieczeństwo kazało im podać sobie dłonie. Założony w Splicie „chorwacki

związek" jest owocem długiej agitacji ks. Biankiniego i od jego zapatrywań wcale się nie uchyla. Jest więc za silną Austrją, za utrzymaniem jej zbrojności na stopie możliwie najwyższej, a przeciw dualizmowi z r. 1867, tembardziej zaś przeciw teraźniejszym węgierskim żądaniom. Narodowa jedność i całość, zabezpieczona od madjaryzacji z jednego końca, a od latynizacji z drugiego, ekonomiczne podniesienie kraju, budowa kolei w Dalmacji, gdzie dotąd wcale ich nie ma, opieka nad winnicami, zalesienie nagich skał, zakładanie szkół rzemieślniczych — oto program związku.

Z Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego" odbyło się w sali „Domu narodowego" w Cieszynie dnia 13 bm. pod przewodnictwem przybyłego ze Lwowa delegata Macierzy, p. Mieczysława Zadory Paszkudzkiego. Zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do Zarządu, którego członkami zostali wybrani J. Buchta, kierownik szkoły w Pogwizdowie, ks. Dziekan, proboszcz w niemieckiej Lutyni, dr. Ernest Farnik, prof. gimn. pol., J. Kotas, nauczyciel w Dąbrowie, Fr. Friedel, redaktor we Frysztacie, ks. Maczoszek proboszcz w Dziedzicach, M. Paszkudzki ze Lwowa, J. Sykała, inżynier w Porembie, dr. Kluszyński, lekarz z Piotrowic.

Po dokonaniu wyborów omawiano sprawę założenia w Cieszynie szkoły wydziałowej polskiej dla dziewcząt. Liczni mówcy uważali założenie szkoły takiej za rzecz bardzo ważną, ale równocześnie podnoszono i dano wyraz temu w rezolucjach, odesłanych do Zarządu, że co najmniej równie naglącem jest zakładanie szkół w gminach śląskich, zagrożonych pod względem narodowym, oraz powołanie do życia bursy i ochronki polskiej w samym Cieszynie.

Niestety, zaznaczyli to członkowie Zarządu, przedstawiając odpowiednie zestawienia cyfrowe, fundusze Macierzy nie pozwalają na żadną żywszą akcję, ofiarność zaś społeczeństwa polskiego na nowe szkoły polskie na Śląsku, po za granicami Śląska, zwłaszcza w Galicji, słabnie, wiele bowiem osób, nawet bardzo życzliwie usposobionych dla sprawy, mniema, że o Śląsk po upaństwowieniu gimnazjum polskiego dbać nie trzeba, zapominają zaś o tem, że powołanie do życia gimnazjum, to nie koniec, ale początek dopiero zbiorowej pracy naszej nad odrodzeniem narodowem Śląska. Tymczasem Niemcy nie śpią, a im środków na germanizację nigdy nie braknie.

Zgromadzenie wybrało ankietę, która ma zająć się opracowaniem memorjału o potrzebach społeczeństwa polskiego na Śląsku pod względem szkolnictwa. Memorjał taki opracowany sumiennie przez ludzi fachowych, będzie cenną wskazówką zarówno dla samej Macierzy szkolnej, jak i dla przyjaciół Śląska w innych częściach Polski.

Przewodniczącemu delegatowi p. Paszkudzkiemu podziękowano za przybycie na walne zgromadzenie i za taktowne i bezstronne przewodnictwo.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów 16 maja.

Punktualnie o 6 godzinie wieczorem, odbyło się wczoraj posiedzenie Izby pod przewodnictwem jej prezydenta p. Horowitza. Pierwszą i najważniejszą sprawą porządku dziennego było omówienie kwestji przedłużenia prawa propinacji, po przeprowadzonej też dyskusji przyjęto niemal jednogłośnie następujące wnioski p. Gubrynowicza:

Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezydjum co do zwołania ankiety,

Izba sprzeciwia się przedłużeniu prawa propinacji, i

Izba wzywa swoje prezydjum, by o uchwałach tych uwiadomiło marszałka krajowego.

Następnie, wobec tego, że jutro (16 go maja) przypada 10 letni jubileusz dzierżenia teki ministerstwa spraw wewnętrznych przez hr. Gołuchowskiego, uchwalono, by w imieniu Izby, wysłało doń prezydjum gratulacyjny telegram. Zdając sprawę z czynności z ostatniego okresu i wyliczając załatwione sprawy, podniósł sprawozdawca, że dla użytku przyszłej propinacyjnej ankiety, zebrano już potrzebne materjały i porozumiano się z interesowanemi stronami i korporacjami. Delegaci Izby Gubrynowicz i Wixel brali nadto udział w lwowskim wiecu szynkarskim, poseł dr. Małachowski przemawiał w imieniu lwowskiej Izby na zebraniu centralnego stowarzyszenia dla żeglugi i kanałów w Wiedniu, dr. Kolischer zaś na posiedzeniu Izb austrjackich. — Izba otrzymała od ustępującego ministra kolejowego Witteka list z podziękowaniem za współdziałanie w sprawach kolejowych, a od następcy jego Vrby, list drugi z prośbą o poparcie jego usiłowań. Ze spraw kolejowych, Izba interwenjowała ze skutkiem w sprawie budowy kolei Strzałki — granica węgierska, natomiast postulaty Izby w sprawie kolei kołomyjskich nie zostały uwzględnione. Izba poparła również wniosek o włączenie czerlańskiej fabryki papieru do linji telefonicznej Lwów-Kraków i budowy nowej linji telefonów z Oświęcima do pruskiej granicy.

Ponieważ z Galicji nie zgłosił się ani jeden wystawca na wystawę w Medjolanie, sprawy jej nie omawiano, na wystawie londyńskiej zaś urządzi, zdaje się, nasz Wydział krajowy specjalny pawilon okazów przemysłu krajowego.

Uchwalono w dalszym ciągu pozwolić gminom: Jaćmierz, Domaradz i Stary Sambor na podniesienie opłat targowych, udzielono Lidze pomocy przemysłowej 500 koron subwencji na wydawnictwo skorowidza przemysłu galicyjskiego, p. Reichmanowi 100 koron na wydawnictwo księgi adresowej i stowarzyszeniu Pomocy przemysłowej w Buczaczu 400 kor. na urządzenie tam przemysłowej okręgowej wystawy. W zasadzie uchwalono również przyznać subwencję dla wystawy prac uczniów rękodzielniczych, mającej się odbyć we wrześniu we Lwowie i jako delegatów Izby wyznaczono do jej komitetu pp. Adama i Wczelaka. Oświadczono się dalej za ponownem otworzeniem przymusowego targu na nierogaciznę w Krakowie, za całonocną służbę telegraficzną i telefoniczną w urzędzie pocztowym w Drohobyczu i za udzieleniem gminie Peczeniżyn koncesji na 6 nowych jarmarków rocznie. Ponadto załatwiono jeszcze kilka spraw drobniejszych.

O godzinie wpół do 8 zarządził prezydent posiedzenie poufne.

Wojna Japonji z Rosją.

Na morzu.

Pisząc o sytuacji wojennej na wodach Dalekiego Wschodu *Russkoje Słowo* wyraża zapatrywanie, że najbliższe operacje morskie dać mogą wynik trojakiego rodzaju. Przedewszystkiem więc wynik najpomyślniejszy: flota rosyjska wychodzi z bitwy zwycięsko, zatapia i uszkadza znaczną część okrętów japońskich, mimo to jednak o zupełnem złamaniu morskiej potęgi japońskiej nie może być jeszcze mowy i odzyskanego panowania nad morzem bezspornem nazwać nie można. Japonja posiada mnóstwo torpedowców, stanowiących potężną siłę; ażeby zostać panami tej części morza, na której leży główna linja komunikacyjna Japonji z lądem stałym, złamać trzeba i tę jeszcze siłę, co jednak, ze względu na geograficzne położenie Japonji, będzie bardzo trudne, jeżeli nie wprost niemożliwe.

Będzie to zatem, mimo odniesionego zwycięstwa, wątpliwe tylko panowanie nad morzem, które wyzyskać można będzie w jednym tylko kierunku, a mianowicie przez dokonywanie śmiałych wycieczek krążowniczych w celu zagrożenia linii komunikacyjnych japońskich nietylko z Koreą i półwyspem Laotuńskim, ale i z resztą świata. Że wojna taka ciągnąć się musi w nieskończoność, nie ulega wątpliwości; skończyć się ona może wówczas dopiero, gdy z jednej strony wyczerpią się zapasy armji japońskiej w Mandżurji, a z drugiej, środki pieniężne wewnątrz kraju, skutkiem braku wszelkiego dowozu.

Możliwe jest jednak, że celem Rożestwieńskiego jest tylko dostać się do Władywostoku bez stoczenia walnej bitwy po drodze i że cel ten uda mu się dopiąć. Wówczas obie floty starać się będą całym szeregiem drugorzędnych operacyj przygotować sobie korzystny grunt do walnej bitwy o panowanie nad morzem. Rożestwenskij będzie się niezawodnie ze stoczeniem bitwy tej ociągał jak najdłużej, w oczekiwaniu nowych posiłków z Europy.

Może być wreszcie, że wynik bitwy przy przejściu eskadry rosyjskiej do Władywostoku okaże się dla niej niepomyślny i do portu dotrą tylko poszczególne okręty, nie zadawszy flocie japońskiej poważniejszych strat. Wytworzy się wówczas położenie takie same, jakie było w Porcie Artura, to znaczy, że flota rosyjska zamknięta zostanie w Władywostoku, a więc nadzieja odzyskania panowania na morzu utracona, o ile z Europy nie zostaną wysłane nowe posiłki, dorównywujące conajmniej flocie japońskiej. Dziennik moskiewski wie jednak, że na morzu Bałtyckiem nie ma już żadnych okrętów, z wyjątkiem kilku budujących się, które w najlepszym razie gotowe być mogą dopiero za rok. Rosja będzie więc musiała albo nabyć nowe okręty za granicą, albo też wyprowadzić flotę Czarnomorską.

Oba środki powyższe wywołać mogą zawikłania międzynarodowe, użyte więc być mogą tylko w ostateczności. Z drugiej jednak strony, bez użycia ich, dalsze prowadzenie wojny okaże się niemożliwe, budowa bowiem nowych okrętów potrwa tak długo, że przez ten czas i Japończycy potrafią dokończyć budowy rozpoczętych już obecnie okrętów i będą znowu silniejsi. A przytem Władywostok może się nie utrzymać do tego czasu, a wówczas o prowadzeniu wojny morskiej trudno nawet będzie marzyć.

Z powyższego widać jasno, jak poważne następstwa pociągnie za sobą oczekiwane już oddawna spotkanie się flot nieprzyjacielskich, i że będzie ono punktem kulminacyjnym w wojnie rosyjsko-japońskiej.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Zatonięcie statku.

Czifu. (B. Reutera). Japoński okręt przewozowy najechał w zatoce Peczili na minę i zatonął. Wypadek zaszedł równocześnie z zatonięciem parowca przewozowego „Shientsumaru".

Na morzu.

Londyn. Do *Daily Chronicle* donoszą z Hongkongu pod datą wczorajszą: Na wysokości Gaprok ubiegłej nocy widziano 12 okrętów wojennych z pogaszonemi światłami. Nie wiadomo, czyje to były okręty, ani też dokąd płynęły.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Podczas burzy, która trwała kilka dni, krążownik pomocniczy Nekkomaru na wysokości Fuzanu natknął się na skałę i został uszkodzony. Trzy parowce pracują nad wyratowaniem go.

Według relacji kapitana pewnego parowca norweskiego, który dnia 12 bm. przybył do Moji, dnia 11 bm. między godziną 8 a 11 rano na wysokości 33° 45' północnej szerokości, a 129° 20' wschodniej długości, (a więc w cieśninie koreańskiej na północ od Sasseho *P. R.*) słyszano ogień działowy. Wstrząśnienia skutkiem strzałów odczuwano, ale skutkiem mgły nic nie można było widzieć. Widziano również w wyż wymienionym kierunku płynącą łódź torpedową japońską.

Skonstatowano, że flota rosyjska na terytorjum francuskiem utworzyła stację dla telegrafu bez drutu i przy pomocy tej stacji przesłała *via* Saigon depeszę do Petersburga.

W Mandżurji.

Petersburg. Wielkie zaniepokojenie w tutejszych kołach wojskowych budzi szeroki ruch okalający, jaki wykonywa armja japońska. Ruch ten dąży z jednej strony do odcięcia Leniewicza od Władywostoku, a z drugiej do dostatecznego posunięcia się na północ, aby módz od tyłu uderzyć na Kiryn.

Niepokoi sfery wojskowe rosyjskie ten fakt, że Leniewicz za mało liczy się z tym ruchem.

Berlin. Local Anzeiger donosi, iż Japończycy usiłują obejść lewe skrzydło rosyjskie. Konnica rosyjska podczas wywiadów stwierdziła, że w pobliżu miejscowości Czensiantyn stoi dobrze zorganizowany oddział Chunchuzów, liczący do 10.000 ludzi.

Czwarta eskadra rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.). Wbrew wszelkim zaprzeczeniom, tutejsze koła marynarskie utrzymują, że czwarta eskadra bałtycka najdalej za dwa tygodnie wyruszy do Azji wschodniej. Władze duńskie otrzymać miały już odpowiednie zawiadomienie.

Z caratu.

Z Płocka piszą do *Dziennika poznańskiego*: Z pism znacie smutne nasze dzieje. Niema w całej Europie kraju, w którym by było tyle mordów i złodziejstw, w dzień i w nocy człowiek musi czuwać, nie znajdując nigdzie bezpiecznego miejsca dla majątku i osoby. Zbrodniarz, który w biały dzień napada na ciebie, zadaje ci pięć lub sześć ran, rabując wszystkie kieszenie, unurzawszy cię przytem w błocie na wszystkie strony, po dopełnieniu czynu odchodzi spokojnie. Przechodzień omija operujących, aby sam czego nie oberwał, a policji niema lub ona nie widzi tej operacji. Jeżeli przypadkiem takiego ptaszka przyłapią, co się rzadko zdarza, to sadzają go do dziury, tu dostaje zimą czysty pokój ogrzany do 14 stopni i trzy razy dziennie pożywienie, składające się z funta mięsa i paru funtów chleba, a władze sądowe dbają o wszelkie wygody podsądnego. Prezes sądu i prokurator parę razy tygodniowo sprawdzają, czy podsądny jest należycie obsłużony.

Wójta gminy gubernator uwolnił ze służby za to, że nie napalił w piecu złodziejowi. Nożowiec postawiony przed sądem, wykręca się zwykle, bo świadków jako szkodliwych dla swej profesji nie prowadzi z sobą. Jeżeli będziesz, czytelniku, okradziony z dużej sumy, to nie miej pretensji do jej odebrania, bo ta zginie na policji. Tak więc nie mamy obrony prawa przed zbrodnią. Ciężkie jest nadzwyczaj nasze brzemię jak na dzisiaj, ale nadzieja lepszej przyszłości może nam tylko ze wschodu zaświtać i tego powinniśmy się trzymać a cierpliwie czekać.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Niepokoje w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel. Urzędowo). W ciągu dnia wczorajszego i wieczorem spokoju nie zakłócono w mieście podczas zwykłych nagromadzeń się ludu w lokalach szynkowych. W kilku miejscach kilka grup, nie należących do klasy robotniczej próbowało wszcząć zaburzenia, co jednakże udaremniły patrole policyjne lub wojskowe bez użycia siły. Podobne usiłowania czyniono również na wielkim prospekcie na Wasilewskim Ostrowie, oraz pomiędzy 6 a 7 linją, gdzie dwie grupy złożone z 40—100 ludzi, należących do różnych klas ludności, głównie żydów, zgromadziły się i śpiewały pieśni rewolucyjne. — Aresztowano 14 osób, w tem 4 żydów i 4 żydówki.

Na cmentarzu Preobrażeńskim zgromadziło się mniej więcej 400 osób, głównie studentów i osób należących do wolnych zawodów. Na cmentarzu aresztowano 12 osób, w tem 5 żydów i 5 żydówek.

O. Gapon.

Londyn. Do *Daily Express* donoszą z Genewy, że O. Gapon wyjechał 11 b. m. do Zurychu, aby konferować z agentami rewolucjonistów przybyłymi z Petersburga, którzy przygotowują szeroką manifestację religijną w całej Rosji północnej, z żądaniem zakończenia wojny i polepszenia bytu klas pracujących.

Strejki.

Petersburg. *Birż. Wied.* donoszą, że w Baku wybuchło w sobotę ogólne bezrobocie.

Zamach na policmajstra.

Petersburg. W chwili, kiedy policmajster miasta Żytomierza, Kudrasow, wchodził do restauracji, pewien robotnik dał dwa strzały z rewolweru do niego. Kudrasow padł zabity, — sprawcę zamachu schwytano.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na rozkaz cara nastąpi emisja krótko-terminowych listów dłużnych renty państwowej w sumie 200 mil. rubli, z których 150 miljonów już ulokowano.

Z Królestwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Sprawa polska w komitecie ministrów.

Warszawa. (Tel. pryw.). W niedzielę rano wyjechał do Petersburga dyrektor kancelaryjny gen.-gubernatora Jaczewski. Wyjazd ten jest w związku z posiedzeniem dzisiejszem komitetu ministrów, na którem omawiane będą między innemi sprawy: kazań misjonarzy katolickich, tudzież dopuszczenia Polaków do służby rządowej administracyjnej w Królestwie Polskiem.

Warszawa. (Tel. pryw.). Wydawnictwo gazety żargonowej *Hacofe* ma być zawieszone.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Kraków. (Tel. pryw.) Walne zgromadzenie delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń rozpoczęło się dziś o godz. $^1/_4$12 przed południem pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego.

Przewodniczący na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. Henrykowi Kieszkowskiemu i ś. p. Wierzchleyskiemu, następnie podniósł, że w dziale ogniowym Tow. poniosło straty, które jednak pokryto z funduszu wyrównawczego, tak, że fundusz rezerwowy pozostał nietknięty, w działach zaś gradowym i życiowym wyniki są pomyślne. W dziale gradowym zwrot wynosi **15** prc.

Przewodniczący powołał na asesorów pp. Rayskiego i Trzecieskiego.

Jubileusz hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. Dziś o godz. 12 w południe w wielkiej sali przyjęć ministerstwa spraw zagranicznych zebrało się ciało urzędnicze ministerstwa tego, archiwum domu cesarskiego i dworskiego i akademji konsularnej, ażeby złożyć hr. Gołuchowskiemu życzenia z okazji 10-tej rocznicy powołania go na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Szef sekcji Merey w imieniu ciała urzędniczego wygłosił mowę, w której zaznaczył, że hr. Gołuchowski przez 10-lecie przeprowadził nawę państwową monarchji austrowęg. spokojną i pewną ręką przez najeżony skałami ocean międzynarodowego życia państwowego i zaskarbił sobie w tym czasie niespożyte zasługi około tronu i monarchji. Mowca podnosi, że cesarz kilkakrotnie uznał te zasługi i okazał swe zadowolenie z tej działalności ministra; współcześni zawsze z sympatją witali te oznaki łaski monarszej, późniejsze zaś pokolenia z wdzięcznością zasługi te hr. Gołuchowskiego zapiszą.

Następnie mowca podziękował jubilatowi imieniem urzędników za popieranie ich interesów i zakończył wyrażeniem nadziei, że jeszcze długo urzędnicy będą posiadali w hr. Gołuchowskim swego szefa, do którego mają zaufanie, którego czczą i kochają.

Zabór niemiecki w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że obiega tam pogłoska, iż oddział wojsk niemieckich obsadził miejscowość Haichu na południe od Szantungu i wywiesił tam niemiecką chorągiew, której oddał potem honory wojskowe. Haichu leży nad rozległą zatoką na północ od starego kanału Hoangho. Pogłoska ta wywołała sensację.

Tokio. (B. Reutera). W razie, jeżeli się okaże prawdziwą pogłoska, że Niemcy zajęli chińską zatokę Haichu, zachodzi obawa, że podobna zmiana *status quo* w Chinach, zwłaszcza po wypadkach z flotą bałtycką, pogorszy poważnie sytuację wojenną. Sądzą jednakowoż, że wywiady wyjaśnią sytuację.

Paryż. Rada ministrów w zasadzie uchwaliła wysłać do Berlina specjalną misję, która zastępować tam będzie rząd francuski na weselu następcy tronu. Członkowie misji wyznaczeni będą na następnem posiedzeniu rady ministrów.

Sztokholm. Obie Izby parlamentu uchwaliły wezwać rząd do utworzenia nowego ministerstwa dla handlu, przemysłu i żeglugi.

Metz. Cesarz Wilhelm wczoraj na mowę kardynała ks. Koppa przy wręczeniu mu orderu św. Grobu odpowiedział dłuższą mową, w której zaznaczył, że order przyjmuje z radością i widzi w nim nowy węzeł, jaki go łączy z chrześcijaństwem Ziemi świętej.

KRONIKA.

Lwów 16 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +14° R. Pochmurno.

Wystawa prac rysunkowych, stylistycznych i buchalterycznych uczniów tutejszych szkół przemysłowych uzupełniających, urządzoną będzie w rb. nie — jak dotychczas — zbiorowo, lecz dla każdej szkoły odrębnie w swoim budynku. Stosownie też do ilości tych szkół we Lwowie, otwartych będzie 9 odrębnych takich wystaw, a mianowicie w szkole im. św. Anny, Antoniego, Elżbiety, Konarskiego, Marcina, Mickiewicza, Piramowicza, Sobieskiego i Staszica — w sobotę, 20 bm. od godziny 9 do 12 i od 4—6, zaś w niedzielę, 21 bm., tylko przedpołudniem, poczem równocześnie z zamknięciem roku szkolnego nastąpi ich zamknięcie.

Praktyczne to zarządzenie rady szk. kraj., względnie radcy szkoln. A. Stefanowicza, spowodowane technicznemi trudnościami, na jakie napotykało zbiorowe urządzanie podobnych wystaw dla tak znacznej ilości szkół, ma zarazem na celu wykazanie indywidualnych cech, tudzież całości i jakości pracy, zwłaszcza w nauce rysunków, każdej szkoły z osobna, wreszcie udostępnienie i zainteresowanie temi wystawami także i mieszkańców dzielnic przedmiejskich, którzy zawodom rzemieślniczym, a więc i szkołom tym najliczniejszego dostarczają kontyngentu.

Wydział krajowy i w tym roku przeznaczył na premia za najlepsze rysunki zawodowe ogólną kwotę 160 koron. Nagrody te przyznawać będzie osobna komisja, która zajmie się też urządzeniem działu rysunkowego na mającej się odbyć we wrześniu rb. ogólnej wystawie prac terminatorów wszystkich zawodów rzemieślniczych.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Wśród podejrzanych objawów zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych zachorował wczoraj przy ul. Lenartowicza 5 letni Mieczysław Handzlik. Badania bakterjologiczne w toku.

Komisja bezpieczeństwa w teatrze. W teatrze miejskim była dziś przedpołudniem perjodyczna komisja bezpieczeństwa w celu zbadania, czy zarządzone środki ostrożności i bezpieczeństwa publiczności na wypadek wybuchu pożaru czynią zadość przepisom policyjno-ogniowym. W skład komisji wchodzili: wiceprezydent Ciuchciński, radca Ostrowski, naczelnik straży ogniowej radca Praun, dalej inspektor teatru miejskiego Jasiński i komisarz policji dr. Rheinländer. Po zbadaniu teatru, komisja orzekła, że teatr nasz czyni w zupełności zadość warunkom bezpieczeństwa publiczności. Wszystkie urządzenia i maszynerje funkcjonują bez zarzutu, a kurtyna żelazna, na której spuszczenie potrzebowano przedtem 20 sekund, teraz spada na dół już w przeciągu 10 sekund. Zaprowadzono także, jako nowość, aparaty minimaksowe do gaszenia ognia.

Polskie napisy na koszarach. *Die Zeit* donosi, że austrjackie ministerstwo wojny pozwoliło, aby w Galicji także, podobnie jak w Czechach, zamieszczano napisy na koszarach w dwóch językach. Na prośbę gmin zezwalać będzie ministerstwo w każdym poszczególnym wypadku na zamieszczanie napisów na koszarach w języku niemieckim i polskim. Zmiana dotychczasowych napisów odbyć się ma kosztem dotyczących gmin.

Niemiecki „Schulverein“, który zakłada szkoły niemieckie w miejscowościach słowiańskich celem germanizowania ich mieszkańców, obchodził w tych dniach 25 rocznicę swego istnienia. W ciągu tego czasu wydał „Schulverein“ 10 miljonów koron na zakładanie szkół germanizujących. Ile szkody przyniosło nam to stowarzyszenie, rozstrząsać nie będziemy, natomiast wzywamy społeczeństwo, ażeby pamiętało o naszem Towarzystwie Szkoły ludowej.

Uroczystość na cześć Vrchlickiego. „Ognisko polskie“ w Pradze urządziło w ogrodzie zimowym „Narodnego Domu“ wieczór uroczysty na cześć poety czeskiego Jarosława Vrchlickiego, znanego tłómacza „Dziadów“ i wielkiego przyjaciela Polaków. Licznie zgromadzona publiczność składała się przeważnie z przedstawicieli świata literackiego i artystycznego, prócz garstki tamtejszej Polonji, która stawiła się w pełnym komplecie. Jako goście z Polski przybyli na tę uroczystość redaktorowie: *Kurjera Warszawskiego*, *Dziennika Poznańskiego* i *Nowej Reformy*, znakomita poetka Marja Konopnicka, Kazimierz Gliński, Prokesz, Konopiński, oraz delegaci „Czytelni polskiej“ w Taborze i Przybramie.

Gdy Vrchlicki wszedł do sali, odezwała się burza oklasków, poczem powitano go imieniem zarządu „Ogniska“, a przewodniczący dr. Prusik wypowiedział dłuższą przemowę, częścią po czesku i polsku, podnosząc zasługi wielkiego poety, zwłaszcza na polu zbliżenia obu bratnich narodów; poczem wręczono mu dyplom honorowego członka Tow. „Ognisko“, prześlicznie wykonany przez artystę malarza Alesa. W odpowiedzi dziękował J. Vrchlicki w gorących słowach za tak serdeczną owację, podnosząc ze skromnością, że zasługi jego są stosunkowo zbyt drobne do odznaczenia, które go spotkało.

Pamięci Reja. Współredaktor wychodzącego w Warszawie „Słownika języka polskiego“ p. Władysław Niedźwiecki, umieścił w *Kurjerze narodowym* artykuł pod tyt.: „Przez cześć dla Reja“, w którym proponuje „wzniesienie pomnika“ dla tego, któ bodaj pierwszy powiedział głośno: „że Polacy nie gęsi, iż swój język mają...“ — i dał tego dowody przekonywające. „Pomnikiem“ tym byłoby ustalenie pisowni polskiej. Podobno Akademja umiejętności w Krakowie zamierza z okazji obchodu Reja w r. b. poddać rewizji swoje przepisy ortograficzne. Naturalnie, należałoby w tym celu zasięgnąć zdania różnych znawców języka i specjalistów w tym przedmiocie, rozważyć je, uwzględnić, a w ten sposób powstałby „pomnik odpowiedni naszym siłom ekonomicznym“, „dźwignięty przez zespolenie dobrych chęci wszystkich piszących po polsku“ i „rokujący ogólne zadowolenie“. Myśl dobra!

Oszustwa w Akademji petersburskiej. W Izbie skarbowej Akademji umiejętności w Petersburgu wykryto szereg wypadków wydawania pieniędzy za sfałszowanymi kwitami.

Zamach na fabrykę. *Rig. Bünd.*, a za nim *Kijew. Słowo* donoszą, że w Rydze w fabryce „Etna“ wykryto w ziemi jamę, napełnioną prochem, od której we wszystkich kierunkach rozchodziły się kanały. Podejrzywają, że chciano fabrykę wysadzić w powietrze.

Gapon. Pisma petersburskie donoszą, że do Petersbursga przybył w tych dniach ojciec Gapona w celu zlikwidowania interesów majątkowych syna, przebywającego obecnie za granicą.

Zamach na generała. Z Libawy donoszą, iż do wagonu pociągu, którym jechał dowódca wojska okręgu wojskowego wileńskiego, dano kilka strzałów. Dwa okna w wagonie, w którym jechał generał, wybite. Z podróżnych nikt nie poniósł szkody.

Nadużycia urzędników rosyjskich. Moskiewski korespondent *Rusi* donosi: Władze sądowe prowadzą obecnie śledztwo w sprawie nadużć poborowych. Wykryto już cały szereg osób winnych, które pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowej, za niezgodne z prawem uwalnianie od poboru. — W wielką sobotę (st. st.) z rozporządzenia wyższej moskiewskiej władzy wojskowej aresztowano pomocnika moskiewskiego naczelnika wojsk. podpułkownika Ostrouchowa i referenta Zajca, przeciwko którym śledztwo wykazało liczne poszlaki co do nieprawidłowego uwalniania od poboru tak chorążych zapasu i lekarzy, jak i szeregowców. Aresztowano także kilku pisarzy zarządu wojskowego.

Podpułkownik Ostrouchow dobrze był znany w Moskwie, jako stały bywalec klubów, uprawiający od szeregu lat grę hazardową i żyjący na szerokiej stopie. Zajc zebrał sobie duży majątek i nabył znaczną posiadłość. Na podstawie zeznań osób, do sprawy wciągniętych, wykryto całą epopeę krzyczących nadużyć. Bywały wypadki nietylko prostego łapownictwa, lecz i wymuszania, zorganizowanego na zasadzie współdziałania pomiędzy komisjami poborowemi, zarządem naczelnika wojskowego i szpitalem wojennym. Za uwolnienie od poboru osób, chcących uniknąć służby wojskowej w czasie wojny, płacono od kilkuset do dziesiątków tysięcy rubli. Sądząc z liczby świadków i osób zamieszanych w nadużycia, sprawa ta przybiera olbrzymie rozmiary.

Grobowiec rzymski odkrył inspektor archeologiczny, rodak nasz p. Nowalski na Neuer Markt w Wiedniu, w głębokości około 2 metrów pod dzisiejszym poziomem ulicy. W grobowcu, jak z napisu wnosić wypada, znajdowały się zwłoki rzymskiego żołnierza X legji, ponieważ zaś legja ta miała swój garnizon w Vindobonie mniej więcej przed 1800 laty, jest to jedno z najstarszych w Wiedniu wydobytych wykopalisk. W grobowcu znaleziono dwie monety z portretem ces. Faustyny (żony Marka Aureliusza) i ces. Klaudyusza, jakoteż czerepy naczyń, które Rzymianie wkładali do grobu.

Wdowa po M. Jokaju, słynnym autorze węgierskim, Bella Jokaj, ma wkrótce wyjść za mąż za dra Gustawa Schwarza, profesora uniwersytetu w Budapeszcie. Rozwiedziona zaś z mężem pani Schwarz ma wyjść za mąż za Leona Lanczy'ego, członka izby panów i prezydenta budapeszteńskiej izby handlowej.

Bunt więźniów. W zakładzie karnym w Lublanie wybuchł bunt więźniów, który tylko z trudnością przy pomocy wojska zdołano stłumić.

W Paryżu zmarł hr. Andrzej Mniszech, znany portrecista.

Międzynarodowy urząd zdrowia. W Paryżu podpisali delegaci państw europejskich konwencję międzynarodową, ustanawiającą nowy międzynarodowy urząd sanitarny z siedzibą w Paryżu. Będzie to instytucja naczelna, zarządzająca dotychczasowemi radami sanitarnemi w Stambule, Aleksandrji i Tangerze. Z dniem każdym zwiększająca się liczba połączeń komunikacyjnych Europy z resztą świata zmusza rządy europejskie do energicznej samoobrony przeciw zwalczaniu takich chorób, jak: mór, cholera, żółta febra itd. Zadaniem nowego urzędu będzie dopilnowanie wprowadzenia ostatnich nabytków nauki do praktyki dezynfekcyjnej i ścisłe jej wykonanie przez sanitarne urzędy graniczne.

Usiłowanie wysadzenia wiaduktu. Wiedeń. (Tel.) Z Celowca donoszą, że na kolei przez Karawanki usiłowano wysadzić w powietrze nowy wiadukt holenburski. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że wydaleni robotnicy, zapomocą skradzionego z magazynu dynamitu, dokonali zamachu. Uszkodzenie wymaga nowej konstrukcji trzech skiepień. Ukończenie budowy kolei nie dozna opóźnienia, a wypadek nie pociągnie żadnej szkody dla skarbu państwa. Pościg za sprawcami zamachu natychmiast zarządzono.

Z kraju.

Czortków. (*Podniosła uroczystość.*) W niedzielę, dnia 7 maja, odbyła się w Czortkowie staraniem drużyny sokolej, wspaniała uroczystość, a to obchód rocznicy Konstytucji 3 maja, w połączeniu ze świętem N. P. M. Królowej Korony Polskiej. O godzinie 9½ rano wyruszył z sokolni, z kapelą kolejową na czele, uroczysty pochód, w którym prócz drużyny sokolej, wzięli udział: dziatwa szkolna, straż ochotnicza pożarna i Kółko rolnicze ze sztandarami, zastępy tutejszych mieszkańców, a w końcu, co najważniejsze, lud okoliczny, przyczem najliczniej jawili się włościanie ze Słobódki dżuryńskiej z p. Kosiorem, tamtejszym nauczycielem, na czele. Po przybyciu na boisko sokole, pięknie na tę uroczystość przystrojone, wysłuchano Mszy polowej, którą odprawił o. Majewski przeor OO. Dominikanów, poczem druh o. Manes Bienik, wypowiedział podniosłe kazanie patrjotyczne o ślubach króla Jana Kazimierza z wyjaśnieniem święta N. M. P. Królowej Korony Polskiej. Następnie przemówił z urządzonej w tym celu mownicy, wiceprezes „Sokoła“, druh Krokowski, o Konstytucji 3 maja i jej znaczeniu, zwracając się przeważnie do naszego ludu. Wreszcie przemawiał druh Kosior, zachęcając lud do wytrwania w wierze ojców i do oporu nowym zgubnym prądom. Uroczystość zakończyła się wieczorem w sali urzędu gminnego, gdzie najpierw przemawiał p. Artur Cielecki, a później odegrali amatorowie członkowie tow. „Gwiazda“, obrazek ludowy: „Flisacy“.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 16 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 17·98 do 18·00; pszenica na październik 16·54 do 16·56; żyto na maj 14·70 do 14·72; żyto na październik 13·52 do 13·54; owies na maj 13·74 do 13·76; owies na październik 11·60 do 11·62; kukurydza na maj 15·52 do 15·54; kukurudza na lipiec 14·74 do 14·76; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 16 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 667·25, Akcje węg. Zakł. kred. 780·50, Akcje Anglobanku 306·—, Akcje Unionbanku 543·25, Akcje Laenderbanku 456·50, Akcje Bankvereinu 553·75, Akcje Bodencredit 1024·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 542·—, Akcje kolei państw. 670·50, Akcje kolei połud. 91·—, Kolei Elbethal 443·—, Akcje kolei Północnej 5800, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 538·—, Akcje Rima Muranii 562·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2682, Akcje fabryki broni 620·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1020·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 143·—, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.